

# ZAKŁAD POGRZEBOWY ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców  
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,  
wino mszalne, (4 zł. 35 gr. flaszka)  
oliwa, kadzidła od 6 zł. za klg., obraz-  
ki, obrazy, książki, do nabożeństwa,  
oraz birety, ornaty, bielizna  
— kościelna. —

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.

## Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczają się na  
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczan  
mieszkańców parafii okolicznych.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA



MIESIĘCZNIK  
informacyjno-  
religijny

Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

## TREŚĆ NUMERU:

1. Królowa Różańca świętego.
2. Z Bogiem.
3. Zbrodnia matek!
4. Bohaterstwo katolików hiszpańskich.
5. Chrystus — Król (wiersz).
6. Biurokracyzm w szkolnictwie.
7. S. p. ks. Jerzy Odlanicki-Poczobut.
8. Głos ma druha. (wiersz).
9. Niezwykła pielgrzymka do Wilna.
10. Z pomocnika murarskiego — profesorem uniwersytetu.
11. List otwarty.
12. Magazyn ubrań.
13. Głos, który musi być styszany.
14. Odczyt o Unii O. Urbana T. J.
15. Kronika.
16. Ogony krótkie i długie.
17. Wiadomości ze świata katolickiego.
18. Rzeczy ciekawe.
19. Co słyhać w Rosji Sowieckiej?
20. Trochę śmiechu bez grzechu.
21. Ofiary.
22. Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc październik.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 49, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obs. Nr. 848.

CHEMICZNA PRALNIA  
**MARJA ROGIŃSKA**

ul. Sienkiewicza Nr. 37 i filja M. Piłsudskiego 48  
w Białymstoku.

Z dniem 12-go października 1936 r. rozpoczyna swoją pracę pierwsza  
Kresowa Chrześcijańska Wytwórnia Artykułów Spożywczych  
i Zapraw korzennych do fabrykacji Wędlin i potraw

**„ROMA”**

**Alfons Jerzy Małyszewicz**  
w Białymstoku, Piasta 94.

**Poleca i przyjmuje**

zamówienia na wszelkie artykuły spożywcze i konserwowe  
niżej wymienione po cenach najniższych.

Musztarda w czarkach i słojkach. — Włoszczyzna stołowa mielona. —  
Pieprz w kopertach. — **Siedzie wędzone** serwisie i pitlingi. — **Cu-**  
**kier waniliowy.** — **Soda do picia** w paczkach i kopertach. —  
Zaprawa stołowa i do wyrobu wędlin i potraw, zup i sosów oraz  
wszelkie środki konserwowe wędliniarskie dla P. T. Wędliniarzy.

**„BŁAWAT POLSKI”**  
**JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN**

plucien, galanterji damskiej, oraz sukna Bielskiego  
na ubrania męskie damskie i uczniowskie. Ceny  
ściśle fabryczne na aksamity, plusze, corty, vel-  
wety, veloury otrzymywane wprost z fabryki i  
wyrabiane przez znaną na cały świat fabrykę  
Eugenjusz Becker i S-ka.

**ZOSTAŁ OTWARTY W DOMU STARCÓW**

przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1, obok wzgórza św. Rocha.

„BŁAWAT POLSKI” przyjmuje zamówienia na obrączki  
ślubne złote i srebrne.

**Prosimy chrześcijańską ludność o poparcie.**  
**Zwiedzanie sklepu nie obowiązuje do kupna.**

**JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA**

Miesięcznik informacyjno-religijny.

*Królowa Różańca świętego.*

W pierwszych dniach października r. 1571 płynęła na fa-  
lach Śródziemnego morza ogromna flota turecka, składająca  
się z 360 okrętów. Znajdowało się na nich 120 tys. wyborowego  
żołnierza. Naprzeciw tym okrętom płynęła flota chrześcijańska,  
o wiele słabsza, z mniejszą liczbą wojska. Dowódcą był książę  
Jan. Miał lat dopiero 23, gdy legat apostolski powierzył mu  
naczelne dowództwo.

Od czasu, gdy pod Akcjum o władzę nad starożytnym  
Rzymem walczyli Oktawjan z Antonjuszem, nie było tak wiel-  
kiej bitwy morskiej.

I oto dnia 7 października dał rozkaz książę Jan, aby święty  
sztandar z obrazem Królowej Niebios, otrzymany od Ojca św.  
wysoko podnieść na maszcie. Był to znak, iż chwila straszliwej  
bitwy się zbliża... A potem uklęknął naczelny wódz w obliczu  
całej linii bojowej, błagając Matkę Bożą o zwycięstwo.

Tego samego dnia na całej kuli ziemskiej bractwa różań-  
cowe urządzały błagalne procesje, a święty papież Pius V trwał  
do rychłego rana na modlitwie.

Gdy słońce zachodziło, turecka flota była zniszczoną.  
Było to pod Lapanto w zatoce Korynckiej.

Ku wiecznej pamiętce wiekopomnego zwycięstwa umieścić  
papież w litanji do Matki Najśw. słowa: Wspomożenie wiernych  
módl się za nami!

Za przykładem ojców w obecnych ciężkich czasach, w  
których toczy się bój o dusze ludzkie, i my wołajmy pełni  
wiary: Wspomożenie wiernych, módl się za nami!

Gdy Bóg rzekł swoje „fiat” (niech się stanie), ukazały  
się słońce i gwiazdy i mgławice na bezbrzeżnym firmamencie  
wszechświata.

Gdy Marja swoje „fiat” powiedziała, od tej chwili świeci  
nad kulą ziemską przejasne słońce Bożej miłości i miłosierdzia.

Dusza najczystszej Matki, w której nigdy żadnej zmy-  
nie było, jaśnieje jak słońce, jak klejnot bezcenny. W niej od-  
bija się cała miłość Bożego Syna, z Jej duszy płynie dalej ta  
miłość świetlistą rzeką do serc wszystkich ludzi.

Miłość i miłosierdzie! tak mówi nam serce Matki i Syna.  
Miłość i miłosierdzie! tak woła do nas cała długa a bo-  
lesna droga z Betlejem do Golgoty.

*Miłość i miłosierdzie! tak głosi wszystkim czasom różnieniec św.*

*W jego tajemnicach radosnych, bolesnych i chwalebnych zawarta jest każda prawda naszej świętej wiary. W nich, niby w piętnastu gwiazdach, promienieje miłość i miłosierdzie Bożego Syna i Najświętszej Matki.*

*Jest to modlitwa naprawdę powszechna, dla dzieci i dorosłych, uczonych i prostaczków, na każdy dzień, na każdą dolę i niedolę.*

**X. Ewaryst Nawrowski.**

## Z B o g i e m.

To krótkie hasło wryte w sercu człowieka daje mu spokój, radość, pociechę nadzieję.

„Wstańcie z Bogiem”, a dzień wasz będzie zapisany w Księdze Żywota.

„Kładźcie się spać z Bogiem”, a sen będzie słodki i spokojny.

„Uczcie się z Bogiem”, a nauka będzie lekarstwem, które uchroni od występków.

„Podrózujcie z Bogiem”, a będziecie mogli wracać do domu z pogodnym czołem i czystym sercem.

„Zaczynajcie z Bogiem”, a wszelka praca osiągnie pożądaną cel.

„Kończcie z Bogiem”, a wasze dzieła towarzyszyć wam będą w ostatniej godzinie.

„Z Bogiem” pomnaża się radość, znośniejszym i godnym zasługi staje się smutek.

„Z Bogiem” umierać, znaczy mieć niebo otwarte dla siebie.

A więc we wszystkim, zawsze i wszędzie „Z BOGIEM!”

## Zbrodnia matek!

Prawda, że ciężko jest dzisiaj biednym matkom i to pod niejednym względem. Prawda, że niejedna upada pod ciężarem gospodni domu i matki, ale czyż można z tej przyczyny dzieci zabijać? Ze zgroszą czytamy o starożytnych pogańskich Grekach, którzy przy swej cywilizacji, wśród nauk i sztuki, tak byli okrutni, że dzieci—kaleki ze skały zrzucali w przepaść, aby się nieznośnego w rodzinie pozbyć ciężaru. Strach nas przejmuje na wspomnienie o Fenicjanach, którzy bożkowi Molochowi składali dzieci w ofierze. Bożek ten, to był posąg z piecem ognistym we wnętrzu, do którego wrzucano pierworodne dzieci

## Bohaterstwo katolików hiszpańskich.

W ubiegłym tygodniu radiowa stacja watykańska nadała specjalną audycję w głównych językach, poświęconą sprawie przebudzenia religijnego, które daje się zauważyć w obecnych zmaganiach katolików hiszpańskich z zarazą komunistyczną. Podane zostały charakterystyczne przykłady wykazujące niezwykły heroizm obrońców wiary w Hiszpanii. Jeżeli z jednej strony notowane są niebawale okrucieństwa komunistów, graniczące z satanizmem, to z drugiej strony wzmaga się heroizm i poświęcenie powstańców, którzy ponad wszelkie cele polityczne wysuwają coraz więcej hasło obrony wiary. Fakty potwierdzają, po czyjej stronie ukazuje się podłość, brak charakteru i wszelkich zasad uczciwości — a po czyjej poświęcenie i wspaniałomyślność.

Ta decydująca rozprawa wyprowadziła na wierzch najgłębsze pokłady dusz ludzkich. Świat zobaczył, czem wibruje psychika ludzka, nasycona dotkryną Marxa, jak krwiożercza staje się tłuszcza, kierowana jedynie materialnymi pobudkami — a z drugiej do jakiego poświęcenia i szlachetnego idealizmu zdolny jest człowiek, mający żywą wiarę w Boga, przed którym za swój czyn odpowiada. Widzimy po stronie tych, co w obronie wiary idą do boju, takie przykłady.

Chłopiec 16-letni, ochotnik armii powstańczej, żegnając się przed bitwą ze swą matką powiada:

„Mamo, nie módl się, abym wrócił cało do domu, ale módl się, aby w Hiszpanii komunizm został zniszczony i aby Pan Bóg nie był więcej w tak straszliwy sposób obrażany... Aby to nastąpiło gotów jestem życie moje oddać w ofierze”.

I to nie jest wyjątek. Całe zastępy powstańców idących w bój z czerwoną milicją w obronie wiary i cywilizacji, owiane są takim duchem heroizmu. Na jednym ze sztandarów

i palono je żywcem wśród najokropniejszych jęków i krzyków biednych istotek.

Czyż to nie Moloch zwyrodnienia pochłania biedne dzieci, zabijane w żywocie matki? Dla ratowania tych nieszczęśliwych istotek dzwonimy na gwałt, a dzieci które w przyszłości zginąć mogą, wołają: nie zabijajcie nas.

Ileż to oczek miłych dzieci spogląda przy uczcie wigilijnej na ukochanych rodziców, na te drogie mamusie, które im dały życie, które je wykarmiły i wychowały, które im dały zdrowie i szczęście, ludzi i Boga; na ukochane matki męczennice, które dla swych dzieci tak wiele wycierpiały, że o mało życiem nie przypłaciły tej dla nich miłości, jednak dzieci swych nie zabiły. I dziś te oczka patrzą swym mamusiom w oczy, ręce im całują i tulą się do serc swych matek.

wojskowych wypisali powstańcy hasło: „Najpierw obrona wiary a potem wszystko inne!” niektórzy z powstańców noszą na piersiach wyhaftowane Serce Jezusa. Są to żołnierze Chrystusowi bohaterzy. Całe miasta ogarnia entuzjazm, religijny. W Salamance, Pampelunie, Kadyksie kościoły przepelnione, modlitwy ustawicznie płyną do Boga o zwycięstwo.

Jeżeli powstańcom uda się zwyciężyć komunizm — na co się zanosi — to w Hiszpanii nasąpi okres rozkwitu heroizmu religijnego, jakiego dotąd nie było. Tak to ze krwi męczenników, z jęków katowanych ofiar powstaje posiew nowego życia.

Hipolit Lisowski.

## Chrystus — Król.

Kwiatami jak dywanem wyścielcie ulice,  
Niech się radość hejnali po wioskach i mieście.  
Eviva Chrystus! — Chyłą sztandary główce —  
Triumfalnie — znak władzy — Zbawienia krzyż nieście...

Serca swoje przekujcie w jeden dzwon wspaniały,  
Co rozgłosnie bić będzie, jak z najwyższej wieży; —  
Gdy procesja przystanie — pieśń wielka, pieśń chwaty.  
Z piersi, jak strzał armatni, niech w niebo uderzy!

Zamiast chleba i soli trzymajcie na tacy  
Wszelką radość i troski w ciszy uroczystej — —  
Starcy, dzieci, uczeni, możni i prostacy.  
Wszyscy razem! —

...Błogosław i króluj nam Chryste!

Białystok, 13-IX-36.

Z z poza grobu, z otchłani tamtego świata, słyhać w wilgę Bożego Narodzenia głos dzieci, upominających się o swe stracone życie i o swe niebo: „Czemuście nas matki zabiły, cośmy zawiniły, my nieszczęśliwe wasze dzieci, żeście nam życie zabrały?... Ach, jakże będzie smakował niedobrej matce ten opłatek, którym się miała połamać ze swą dzieciną, z tą właśnie, którą w zaślepieniu swem zabiła? Czyż nie poczuje w swem sercu bólu w tę świętą noc wigilijną? Czyż nie stanie jej w gardle opłatek, a lzy nie potoczą się po policzkach na wspomnienie, że dziecina zginęła i to z przyczyny matki!

O niechże Boże Dziecię nieszczęśliwym matkom przebaczy, niechże się modli za niemi do Ojca, niechże im uprosi łaskę pokuty i niepowracania już nigdy więcej w taką zbrodnię! O strzeż Boża Dziecino Twego skarbu, o strzeż niewinnych dzieci!

## Biurokracyzm w szkolnictwie.

W „Głosie Narodu” kreśli p. Witold Bieńkowski smutny obraz pracy nauczyciela na wsi. Oto w jakich warunkach pracuje tam młoda nauczycielka.

„Szkoła nie posiada własnego budynku i dosłownie gnieździ się w wynajętych od gospodarza dwu izbach. Do szkoły uczęszcza, po uwzględnieniu trzech oddziałów, a więc niejednocześnie, osmdziesiąt dzieci. Dzieci niesfornych, mało inteligentnych i czasem brudnych. Nauczycielka zanim do pseudo-normalnej pracy naukowej przystąpi, musi dzieci myć, przeprowadzać zabiegi odwszawiające.

Po ciężkim, osmiogodzinnym dniu roboczym wraca do swej wynajętej, również u chłopca izby i zastaje nową pracę w postaci wypełniania stosów formularzy, ankiet, jakie od swej władzy szkolnej otrzymała. Biedzi się nad rubryką: — „jak często dzieci korzystają z łaźni.”; biedzi się nad drugą: — „jakie pani pisma prenumeruje i czyta?”; — biedzi się nad trzecią: — „jak wypadła zbiórka na rzecz szkół powszechnych?” — i ma ochotę napisać w poprzek, przez wszystkie rubryki: — „nie mam czasu na czytanie, nie mam czasu na zastanawianie się nad nieistniejącą łaźnią, nie mam nawet czasu na uczenie dzieci, bo muszę myśleć o tem, żeby mi gospodarskie świnię podczas lekcji do klasy nie włożyły”. Nauczycielka nie pisze jednak tego, bo się boi”.

Dzisiejsza nauczycielka wiejska boi się... Boi się inspektora. Boi się pracować w Akcji Katolickiej. Boi się nie pracować w pewnych zalecanych zgóry, stowarzyszeniach, boi się i wypełnia formularze.

Gdzież się zapodział jej pióropusz idealizmu i entuzjazmu? Co się stało z jej poczuciem wielkiej misji kulturalnej?

Wszystko to zagubiło się gdzieś między ankietami i wizytami inspektorskimi.

Na szczęście nie zupełnie i nie u wszystkich.

Odbudujemy jeszcze i ten entuzjazm i to poczucie misji. Polska narodowa wniesie na wieś nowe życie.

## S. p. ks. Jerzy Odlanicki-Poczobutt.

Wieczorem dnia 7 września, zmarł śmiercią tragiczną, przeszyty pięciu zbrodniczymi kulami ks. Jerzy Odlanicki-Poczobutt, proboszcz na Czarnej Wsi.

Jeżeli zwykła śmierć kapłana wnosi do serc parafjan żal i wywołuje jakże często lzy, to cóż mówić o śmierci nagłej a niespodzianej kapłana tej miary co s. p. ks. Odlanicki-Poczobutt, który przez czas parumiesięcznego pobytu swego na nowej Czarnowieskiej placówce, nie tylko nie zdążył narazić się ko-

mukolwiek, lecz dobrocią swą i usłużnością zdobył odrazu nieklamane przywiązanie i miłość.

S.p. ks. Jerzy Odlanicki-Poczobutt urodził się w r. 1892 i pochodził ze starej a dobrze zasłużonej kościółowi i ojczyźnie szlachty z pod Indury. Po skończeniu szkół Grodzieńskich wstępuje do Seminarjum Wileńskiego i w r. 1920 zostaje wyświęcony na kapłana. Wikarym pokolei jest w Krzemienicy Wołkowysku. Pierwszą placówkę samodzielną powierzono mu w starym gnieździe sapieżyńskim Dereczynie, gdzie w r. 1907 zrekonstruowano skasowaną w 1848 r. parafię i wybudowano nową świątynię. Pomimo licznego powrotu wiernych z prawosławia na katolicyzm zwłaszcza, w r. 1907 i 1908, tysiące schyzmatyków, dawnych unitów, trwa jeszcze w odszczepieństwie i dlatego placówka Dereczyńska jest i nadal misyjną i niezwykle odpowiedzialną.

S.p. ks. Jerzy Odlanicki - Poczobutt, przez czas swego dziesięcioletniego pobytu w Dereczynie potrafił zyskać sympatię i szacunek nietylko u swych parafjan, lecz i u inowierców. Troszcząc się o duchowy poziom swych parafjan, dbał również i o ich stronę materialną. Jemu tylko zawdzięcza Dereczyn powstanie spożywczej placówki w rodzaju białostockiego „Zjednoczenia“. Jemu również zawdzięcza, że skup i handel zbożem przeszedł wyłącznie do rąk polskich. Nic więc dziwnego, że wyjazdowi Jego z Dereczyna do Czarnej Wsi towarzyszą nietylko żal ale i wdzięczność.

Na niepokojące wielu pytanie, na jakim tle została dokonana zbrodnia na ś.p. ks. Jerzym? Odpowiedzieć wypadnie: na tle politycznym i rabunkowym. Że na tle politycznym dokonano zbrodni, wskazuje stwierdzona przynależność zbrodniarzy do kierowniczych czynników jacejki bolszewickiej Czarna Wieś — tartaki. Na rabunkowy charakter wskazuje niezbyt dawny napad tychże opryszków (ukraińców) na nadleśnictwo Złota Wieś, a następnie wybor w zabójstwie ś. p. ks. Odlanickiego właśnie tej chwili, gdy nieboszczyk mógł mieć kilkaset złotych za bilety pątnicze do Wilna.

Pogrzeb ś.p. Jerzego Odlanickiego-Poczobutta odbył się niezwykle uroczysto przy współudziale tysięcy wiernych i 32 kapłanów. Specjalnym wysłannikiem Naszego Arcypasterza na ten wielce żałobny obrząd był Kanonik Kapituły ks. Jan Ellert. Naukę żałobną niezwykłą w treści i ujęciu o tym „co to jak dąb był potężny i silny, lecz jak baranek łagodny“ wygłosił ks. prałat Jerzy Sienkiewicz, zaś nad grobem czule pożegnał w imieniu księży i parafjan ks. Dziekan Aleksander Chodyko. Śmiertelne zwłoki ś.p. Jerzego Odlanickiego-Poczobutta spoczęły na cmentarzu kościelnym tuż vis-à-vis prezbiterjum.

Boże! bądź miłościw nad duszą brata naszego kapłana Jerzego i daj mu wieczne spoczywanie... X. A. A.

## Głos ma druhna.

Gdy w myśl starego na świecie zwyczaj  
Dorośli wszędzie głos i słowo mają,  
Niech dziś do głosu dorwie się panienka,  
Młoda druhenska.

Przeto, że młode, mamyż być jak w stawie,  
Milczące ryby, żyjące niemrawie?  
Gdy wkoło śpiewa przyroda śliczniuchna,  
Milczeń ma druhna?

Dziewczę to ptaszek, co buja w przestworza,  
Co myślą mierzy gwiazdy, lądy, morza!  
Hyży lot skrzydeł i świegot miluchny  
To prawo druhny.

Serce nam w łonie czystym tętnem bije,  
Bo druhna Bogu i Ojczyźnie żyje;  
Występkę błoto i zepsucia fala  
Druhny nie kała.

Promiennym blaskiem łśni w Stowarzyszeniu,  
Hasło o cnocie, pracy, poświęceniu;  
Aby cześć Bogu i Ojczyźnie chwałę  
Druhny oddały.

A że w radości służyć trza idei  
I w świat ponury nieść promień nadziei,  
Więc w serce druhny oh przystępu nie ma  
Smutek ni trema.

Nasze śpiewania i płąsy niewinne  
Od tych co w świecie, oh jakże są inne!  
Taka rozrywka, co grzechem nie cuchnie  
Do twarzy druhnie!

Zapał do pracy i miłość do kraju  
Żywym płomieniem w duszy nam pałają;  
Więc runąć musi świat z gliny i próchna:  
Zwycięży druhna!

Hej koleżanki, co stoicie z boku  
Z wątpieniem w duszy i zadumą w oku!  
Do wspólnej pracy stajcie dzisiaj z nami:  
Bądźcie druhnami!

Żwawo bluszcz rośnie, gdy losy zespoli  
Z pnem życiodajnej stuletniej topoli;  
W cieniu Kościoła wzrośnie i zasłynie  
Dziewcząt Zrzeszenie!

## Niezwykła pielgrzymka do Wilna.

Umiejętnie przeprowadzona agitacja, popularne hasło: pielgrzymka do Wileńskiej Kalwarji i do Tej co w Ostrej świeci Bramie, oraz przy tej okazji złożenie hołdu umiłowanemu Arcypasterzowi w Jego dziesięciolecie niezwykle owocnych rządów Archidiecezją, postawiło poprostu „na nogi” powiat Białostocki, Sokólski, i część Bielskiego i stworzyło to czego nikt nieprzypuszczał, że przeszło cztery tysiące wiernych zgłosiło swój akces na wyjazd do Wilna.

Inne części Archidiecezji Wileńskiej, jak Głęboke, Słonimszczyzna, Wilejskie, również nie pozostały zbyt na szarym końcu, także Wilno w dniu 8 września śmiało można twierdzić, że zaroilo się od pielgrzymów.

W dniu tym nasz Najdostojniejszy Jubilat ks. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, celebryje pontyfikalną Mszę św., w otoczeniu Dostojnych członków Kapituły Wileńskiej i licznego Duchowieństwa, w kaplicy Ostrobramskiej. Ks. Prałat Karol Lubianiec wygłasza podniosłą naukę, stawiając za wzór pracowitość iście Pawłową, naszego ks. Metropolity, zaś Wilnianie z tej racji mówią iż: „mąż świętobliwy podnosił cnoty Męża Świętobliwego”.

Po celebrze i kazaniu uformował się, pomimo deszczu długi pochód zdążający pod kaplicę św. Kazimierza, gdzie przygotowano podjum na tle ornamentacyj przepięknej naszej Bazyliki i barw kościelnych i narodowych. Niebawem zjawia się na podjum nasz Najdostojniejszy Jubilat w otoczeniu Ich Excelencji Biskupów ks. Kazimierza Michalkiewicza i ks. Karola Niemiry oraz księży Prałatów i Kanoników Prześwietnej kapituły wileńskiej.

Po przemówieniu Prezesa Akcji Katolickiej Archidiecezjalnej i przedstawicieli rzemiosła chrześcijańskiego, przemówił ks. dziekan Bonifacy Oleszczuk, organizator i główny kierownik niebywalej licznie dotychczas pielgrzymki.

Mowa jego była wyrazem uczuć katolickich i narodowych zebranej rzeszy wiernych i zrobiła głębokie wrażenie. Z deklamacyj wypowiedzianych przez drużny zasługują na uwagę deklamacja swoista drużny z parafji Jaświty i drużny z parafji św. Rocha Janiny Rudnikówny.

Następne dwa dni pielgrzymi nasi poświęcili modłom w pełnej uroku Kalwarji i odwiedzaniu przepięknych świątyń starego Wilna. W dniach 9 i 10 września nastąpił powrót pielgrzymów do swych rodzinnych pieleszy.

A jednak ta nasza olbrzymia pielgrzymka, pomimo niezwykłych wysiłków Dostojnego kierownika, jakkolwiek wykonała swoje podniosłe zadanie, to jednak miała swoje i cienie...

A najpierw brak nam wogóle w pielgrzymkach poczucia subordynacji i porządku. Podkpiwają z nas i w Częstochowie

i gdzie indziej, iż nie umiemy w pochodzie chadzać w ordynku, tylko tak jak komu wygodniej i kto gdzie chce. W wagonach dzieliliśmy się na klany i nie podporządkowaliśmy się dyrektywom przewodnika pielgrzymki i następnie bez zezwolenia przewodnika kwestowano na najrozmaitsze swoje lokalne cele. To wszystko stwarzało chaos zwłaszcza przy wsiadaniu lub wsiadaniu z wagonów.

Czas najwyższy na te nasze niedomagania zwrócić pilną uwagę i uczyć się niezbędnej w tych wypadkach subordynacji i porządku.

*Prawdomir.*

## Z pomocnika murarskiego -- profesorem uniwersytetu. Karjera polskiego inżyniera w Ameryce.

W amerykańskim świecie naukowym znany jest dobrze profesor wydziału aeronautycznego na uniwersytecie Michigan w Ann Arbor, Polak — inżynier Feliks Pawłowski.

Koleje jego życia są bardzo ciekawe. Przed dwudziestu ośmiu laty opuścił Polskę. Po dwuletnim pobycie we Francji, gdzie doskonalił się w awjatyce, przybył do Stanów Zjednoczonych. Przez 3 lata ciężko walczył o byt, pracując przy cieślach, przy murarzach jako pomocnik. W 1913 r. rozesłał szereg ofert do uniwersytetów, proponując otwarcie w nich kursów awjacyjnych. Uniwersytet Michigan zainteresował się ofertą inżyniera Pawłowskiego i zaangażował go najpierw jako instruktora, a już w 1918 r. został już profesorem nadzwyczajnym wydziału aeronautycznej dynamiki, zaś w 1929 r. stanął na czele wydziału jako profesor zwyczajny. Jest on jednym z dwunastu ludzi w stanie Michigan, zaliczonych do najstarszych lotników, którzy dokonali lotów w Ameryce przed rokiem 1916.

Dziś profesor Pawłowski, stojąc na tak odpowiedzialnym stanowisku na uniwersytecie amerykańskim należy do najwybitniejszych Polaków, którzy pomnażają sławę imienia polskiego w Ameryce.

## List otwarty.

*Wielce Szanowny Ks. Redaktorze,*

W niedzielę dn. 20 września „pokonsekrowano” kościół Misji Barbikańskiej przy ulicy św. Rocha w naszym wojewódzkim grodzie. A jak dzienniki donoszą działo się to w obecności przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych, sądowych i samorządowych, śpiewał przytem chór, była muzyka, solo na wilonczeli odegrał p. Kisielew-

ski. Słowem odbyło się wszystko nietylko pięknie, ale i hucznie. Lecz nie o to mi jednak idzie. Do rozmaitych sekt z całego świata już przyzwyczailiśmy się. Przecież nasza matka ojczyzna jest dla obieżyświatów niezwykle łaskawą matką i niezwykle potulną...

Idzie mi o pewne niekonsekwencje i pytania na które nie znajduję odpowiedzi. Przedewszystkiem nietylko ja, ale i my parafianie św. Rocha dobrze pamiętamy jak Przew. ks. Kanonik przed kilku laty tłumaczył nam z ambony, że sekta Barbikańska, obok osiadła, jest to jedna z sekt kościoła Anglikańskiego, a celem jej, jak zapewniał osobiście p. pastor Gorodiszcz i zadaniem jest, tylko nawracanie żydów a nie wnoszenie rozdzwiku do życia katolickiego.

Tymczasem ku zdumieniu dowiadujemy, się iż p. pastor Gorodiszcz nietylko porzucił judaizm, by zostać pastorem Misji Barbikańskiej, lecz przed kilku miesiącami przeszedł na kalwinizm, by zostać superintendentem w Białymstoku oraz w Izabelinie i Podbołociu. Zadziwiająca co prawda metaformoza! Lecz gdzież tu zapewnienie p. pastora Gorodiszcza udzielone ks. Kanonikowi, gdzie tu liczne nawracania żydów, gdy „pokonsekrowany” kościół staje się expozyturą osławionego pastora Jastrzębskiego z Wilna i miejscem rozwodów i ślubów nieprawych.

Parafianie św. Rocha pragnęliby wiedzieć jak można być superintendentem Anglikańskiego kościoła z Misją Barbikańską i jednocześnie superintendentem całkiem innego wyznania mianowicie kalwińskiego. Czyżby obfite źródło płynące z Anglii na nawracanie żydów zaczęło wysychać? Dlaczego staropolski wyraz ksiądz, od wieków stanowiący prawny tytuł duchownego kościoła Rzymsko-Katolickiego, używają obecnie i nadużywają rozmaici duchowni rozmaitych sekt i wyznań niekatolickich? Dlaczego społeczeństwo i prawo polskie niereagują na te nadużycia? I w końcu jak może konsekrować kościół duchowny nieposiadający święceń kapłańskich i nieuznający kapłaństwa Chrystusowego? Na te niepokojące pytania proszę redakcję w imieniu parafian św. Rocha o odpowiedź.

Andrzej Tupalski.

O bezprawnym nadużyciu tytułu „ksiądz” nietylko przez duchownych wyznań niekatolickich, lecz i przez dziennikarzy, a nawet i przez urzędników, pisaliśmy w „Jutrzence” niejednokrotnie, lecz bezskutecznie. Z innymi niepokojącymi pytaniami, a zwłaszcza z pytaniami jak można być superintendentem jednocześnie dwóch wyznań, radzę zwrócić się do autora tej nielada sztuki p. pastora Gorodiszcza. Odpowiedź z przyjemnością wydrukujemy w „Jutrzence Białostockiej”.

Redakcja.

Z galerii białostockiej.

## Magazyn ubrań.

Żydowski handel — proszę państwa  
To szwindel, bezmiar oszukaństwa.

Magazyn ubrań „miszcza” Zeta:  
Ostatni mody „pisk” — tandeta!

Towar jak papier, jak rogózka, —  
„Bielski”! — powiada butnie służka.

Ubranie, jak na kolku wisi, —  
Tip — top! — wzrok „pana” ceni rysy...

Najgorsza jednak handlu hiena:  
Niepoczytalna, dzika cena.

Sto złotych proszą a nareszcie  
Oddają „towar” za... trzydzieście...

A gdy rzecz ten dobrze kupić uda —  
To wierzaj, bracie, istne cuda!

h. l.

## Głos, który musi być słyszany.

Niedoczekawszy się zapowiedzianej repliki na enuncjację prawosławnego polaka, zamieszczone we wrześniowym numerze „Jutrzenki” w imię bezstronności podajemy m. b. dalszy ciąg tego artykułu.

Parafia prawosławna Białostocka składa się wyłącznie z ludności pochodzenia miejscowego, która po wojnie światowej i odrodzeniu Rzeczypospolitej Polskiej odczuwała potrzebę zorganizowania się i utworzenia jakiego bądź komitetu dobroczynności, któryby udzielał pomocy najbardziej potrzebnej ludności prawosławnej. Wykorzystując nieświadomie miejscowej ludności prawosławnej — nieznaczny odsetek przybyszów prawosławnych wraz z sympatykami postanowili zorganizować oddział Rosyjskiego T-wa Dobroczynności, centrala którego znajduje się w Warszawie.

W czym się wyraziła działalność tegoż T-wa w Białymstoku? Jak nam wiadomo, Białostocki Oddz. Rosyjsk. T-wa Dobroczynności przy udziale tuł. duchowieństwa prawosławnego zajmował się i obecnie zajmuje się dobroczynnością o której jakoś mało słychać, lecz przeważnie szczerzeniem rosyjskości wśród ludności polskiej — prawosławnej (też dobroczynność tylko w innym kierunku i mająca inne znaczenie i to w wolnej Polsce), uważając każdego prawosławnego za rosyjanina co się ujawniło w kontr-agi-

tacji propagującej wśród ludności prawosławnej, nawołującej do należenia do Stowarzyszenia „Dom Prawosławny” i złożenie przez nich protestu na piśmie do wyższych władz duchownych prawosławnych przeciw wprowadzeniu języka polskiego w cerkwi i t. p.

O tej ich robocie, już dużo mówiło się w prasie miejscowej i stołecznej, a więc powtarzać tego nie będziemy, ograniczymy się do tego, że i obecnie wroga polskości stro- na nie poprzestaje na obalamucaniu miejscowej polskiej ludności prawosławnej, dowodem czego służy kontr-artyku- lik, zamieszczony w Nr. 27 gazetki „Tempo” z dnia 5 IX 1936 r. wychodzącej w Białymstoku.

Polską ludność prawosławną i jej wrogów odsyłamy do artykułów, zamieszczonych w Krakowskim Ilustr. Kur. Codz. 28-VIII-36, 16-IX-36 i 20-IX-36 r. w sprawie cerkwi i ludności prawosławnej w Polsce. Niemożemy obejść mil- czeniem, że znaczny odsetek inteligencji prawosławnej, składający się przeważnie z urzędników czynnych, jak i emerytowanych, którzy, kiedy się ubiegali o służbę pań- stwową lub samorządową oraz o emeryturę, wykazywali siebie b. lojalnymi w stosunku do Państwa i narodowości polskiej, wskazywali na polskie pochodzenie ojców, dzie- dów i pradziadów, a obecnie grupujących się jawnie czy też tajnie przy Rosyjsk. T-wie Dobroczynności i dziś popie- rają jego działalność.

Mamy dane, że niektórzy z pośród takich panów, sta- rając się o służbę lub emeryturę w Polsce udowodniali, że nawet przed wojną światową popierali polskość i w swo- ich domach używali tylko języka polskiego, niestety po wojnie, w odrodzonej Polsce i po otrzymaniu emerytur często sutych, tak się zrusyfikowali, że podpisali nawet pro- test przeciw słusznym dążeniom Polaków prawosławnych w Białymstoku.

*Prawosławny Polak.*

## Odczyt o Unii O. Urbana T. J.

Niemalą atrakcją i miłą niespodzianką dla białostoczan był odczyt o unii wygłoszony przez ks. Jana Urbana re- daktora „Oryjensu” w sali Domu Katolickiego przy Farze w poniedziałek w dn. 28 września.

Dostojny prelegent znany szeroko przed wojną ze swych broszur „w zaszczytu wiary”, najpierw zobrazował dzieje powstania schyzmy i wykazał różnice między od- szczypieniem wschodniem a wiarą katolicką. Następnie przeszedł do historii Unii w Polsce i wykazał wysiłki połą- czenia kościołów Królowej Jadwigi, Jagiełły, Jana III So- bieskiego, wielkiego Piotra Skargi oraz rezultaty Unii Brze-

skiej. W szesnastem, siedemnastem a nawet i w osiemnastem stuleciu Unia obejmuje całą mohylewską, witebszczyznę i mińszczyznę, przekracza ponad dwa miliony ludności uniackiej, gdy krwawe często prześladowania Katarzyny II, Mikołaja I i Aleksandra II kładą kres temu rozwojowi i przygotowują upadek Unii.

Papież misji Pius XI w r. 1922 będąc w Polsce jako jeszcze Nuncjusz styka się w Janowie Podlaskim z prawo- sławnymi, którzy proszą Go o przywrócenie Unii. Od tej chwili datuje się wielka troska Ojca św. by przez odno- wienie tradycji unijnych wieku złotego, mieć wpływ na prawosławie nie tylko w Polsce, lecz i na sąsiednią Rosję i pozyskać ją dla Chrystusa i wiary.

Mając takie poparcie powstają w Polsce placówki i se- minaria w Albertynie pod Słonimem, w Dubnie, a nawet w Finlandii. Mało tego Ojciec św. zachęca Zgromadzenia zakonne do stwarzania placówek unijnych a nawet wyzna- cza redemptorystą ks. Biskupa Mikołaja Czarneckiego wi- zytatorem Apostolskim na Polskę i kraje ościennie. W koń- cu Dostojny prelegent, zachęcając, licznie na sali zebranych prawosławnych do głębszego zastanowienia się nad tem co powiedział, wykazał racje dla których kościół katolicki śpieszy z zakładaniem misji i modli się gorliwie o połącze- nie kościołów.

Po skończonym odczycie przewielebnego Ojca Urbana wchodzi na podium Jego Exc. ks. Biskup Mikołaj Czar- necki i w słowach pełnych zapału Apostolskiego przedsta- wia pełne grozy niebezpieczeństwo grożące kościołowi ze strony bezwzględnej w swej dzikiej nienawiści bezbożne- go bolszewizmu, i że w chwili, gdy rozpoczyna się inten- sywna a wielka obrona wiary, nie czas na rozdźwięki i na historyczne uprzedzenia, czas wielki podać sobie ręce, aby złączeni jednością wiary, choć różni obrzędami, stać się niez- mordowanymi obrońcami ideałów Chrystusowych aż do zwycięstwa.

Przeszło tysiąc słuchaczy podziękowało Jego Excel- lencji za słowa zachęty i otrzymało Arcypasterskie błogosła- wieństwo. Słuchacze wychodzili skupieni i pokrzepieni na duchu. W końcu należy podziękować ks. Dziekanowi Al. Chodyce i członkom Pap. Dzieła Rozkrzewienia Wiary za zorganizowanie tego niezwykle a tak pożytecznego odczytu.

A. A.



## KRONIKA.

— W dniach 13, 14 i 15 września odbyło się w kościele Farnym 40-to godzinne nabożeństwo. Kazanie głosił ks. proboszcz Strabelski.

— Stowarzyszenie związków przedmieszczan urządziło w Pieczurkach dożynki, na które złożyły się śpiewy, tańce, pochody. Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej i męskiej wzięło duży udział. Na dożynki raczył przybyć nowy Wojewoda Białostocki p. Kirtiklis. To było Jego pierwsze zetknięcie się z ludnością rolniczą naszych przedmieść.

— Cała Polska, a przedewszystkiem Warszawa i Kraków, obchodziła uroczystość 400-lecie śmierci ks. Piotra Skargi, natchnionego kaznodziei i wielkiego Syna Ojczyzny.

— Jubileusz złoty, pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa, obchodził w tych dniach Jego Excel. Ks. Edward Baron Ropp, Biskup saratowski, następnie Biskup wileński i w końcu Arcybiskup, Metropolita Mohylowski. Wielki szermierz i męczennik za wiarę po powrocie z bolszewii zamieszkuje obecnie w Warszawie. Oby dobry Bóg dał doczekać Mu godów dyamentowych.

— Jego Excel. Arcybiskup i Metropolita Lwowski ks. Bolesław Twardowski obchodził w tych dniach 50-cio lecie kapłaństwa.

— W parafii naszej na t. zw. Księżych Górach przy ul. Wiatrakowej został wykończony i oddany do użytku piękny gmach szkoły powszechnej Nr. 7, dominujący nad całą okolicą. Musimy dodać, że szkoła posiada, po za wewnętrznym wprost luksusowym urządzeniem szkolnym, ogrzewanie centralne.

— W związku z uroczystościami 10-lecia tak owocnych rządów Archidiecezją Wileńską naszego Najdostojniejszego Metropolity ks. Romualda Jałbrzykowskiego, cała prasa wileńska umieściła na łamach swych pism artykuły poświęcone działalności Najdostojniejszego Jubilata. Na szczególniejszą uwagę zasługuje artykuł Żegoty (ks. Ign. Cyraski) umieszczony w Łomżyńskim piśmie „Sprawa Katolicka” w którym autor w barwnych zdaniach, przypomniał dzień wyjazdu do Wilna Jego Exc. ks. Metropolity Jałbrzykowskiego z Łomży, i wjazdu do Łomży Arcypasterza Łomżyńskiego Jego Exc. ks. Stanisława Łukomskiego, charakteryzuje i przeprowadza niezwykle trafną analogię między temi dwoma wybitnymi wielce dostojnikami kościoła.

— W dniach 1 i 2 września odbył się w Wilnie, zwolany przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, zjazd prezesów, sekretarzy i asystentów kościelnych Die-

cezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej. W zjeździe wzięło udział 40 osób oraz J. Em. ks. kardynał prymas Hlond i J.E. ks. metropolita Jałbrzykowski.

Zjazd ten stwierdził, że Akcja Katolicka nadaje teraz swój ton całej społecznej działalności katolickiej w naszym kraju, ogarniając coraz więcej dziedzin i wciągając do czynnej apostołskiej pracy coraz to szersze koła społeczeństwa katolickiego.

— Z przyjemnością notujemy, że dzięki zabiegom ks. prob. Tadeusza Szadbeya wykańczanie wewnątrz, nowozbudowanej świątyni w m. Gródku, zbliża się szybkim tempem ku końcowi. Parafianie Michałowscy żyją nadzieją iż Jego Excelencja nasz Arcypasterz w drugiej połowie października raczy zawitać do Gródka, celem poświęcenia kościółka i oddanie go do użytku wiernych. A może da Bóg, co jest marzeniem wielu, powstanie w Gródku placówka misyjna z księdzem prefektem, by przeciwdziałać robocie wyrotowej i antyreligijnej wielu znajdujących się tam komunistów.

— Parafianie Juchnowieccy wraz ze swym ks. proboszczem wzięli się nie na żarty do zrealizowania swej idei: wybudowania Domu Katolickiego. W obecnej chwili zwożą materiały budowlane, sprowadzono wagon wapna i za parę dni przystąpią do budowy fundamentów Domu Katolickiego i to nie byle jakiego, gdyż będzie to dom piętrowy długość i szerokość którego będzie 26 x 15 metrów.

— Dzielimy się wiadomością że w przeciągu sierpnia i września powstały dwie placówki chrześcijańskie w Białymstoku: skład żelazny p. inż. Borowicza, Rynek Kościuszki 15, gdzie potrosze już dziś można znaleźć z metalu wszystko, oraz sklep ubrań gotowych przy ul. M. Piłsudskiego Nr. 48.

— Jego Excellencja ks. Stanisław Łukomski Biskup Łomżyński, we środę dn. 25 września zjechał do Białego-stoku celem złożenia rewizyty Panu Wojewodzie Białostockiemu Stefanowi Kirtiklisowi.

— Jego Excellencja ks. Biskup Czarnecki obrządku wsch. w dn. 24 września bawił w Białymstoku skąd udał się do pobliskich Fast na uroczystości Podwyższenia św. Krzyża. W niedzielę zaś wygłosił w Farze naukę Unijną.

— W dniu 13 października oczekiwany w Białymstoku Jego Excel. nasz Arcypasterz Wileński.

— Dowiadujemy się, iż Grodnianie gorliwie zabiegają by stolicą przyszłego biskupstwa był nie Białystok, miasto bez tradycji, lecz stare historyczne Grodno z wyższą znacznie kulturą niż Białystok i z większemi aspiracjami.

— W kinie-teatrze „Swiat” gościnne występy rozmaitych artystów niezawsze się udają. Tak więc ostatni występ w dn. 3-IX według dowcipnej uwagi, nie był to występ, lecz występek, nie zespół, lecz zepsół! Najsmutniej że młodzieży zebrało się na ten występ niezwykle dużo.

— Jakkolwiek wieża kościoła pomnika wspina się wysoko i osiąga siedemdziesięciu kilku metrów, jakkolwiek wielu się z tego cieszy, to jednak komitet budowy kościoła znając rozpaczliwy stan kasy i część zaledwo pokrytego blachą dachu oraz długi sięgające 30 tysięcy zł. — smuci się i boleje, że kościół-pomnik, ta istotna ozdoba i chluba miasta, zamiast być wspierany, odsuwa się na plan ostatni. Nawet bezrobotni, skoro tylko pracują przy kościele-pomniku, a nie przy innych komunalnych robotach już są nieopłacani i traktowani po macoszemu. Kiedy nareszcie władze odnośnie naprawią tą krzywdę i zmienią swe ze wszechmiar niesłuszne a krzywdzące ogół katolicki zapatrywania.

— Około stu tysięcy z całej Polski kobiet katolickich w ubiegłą sobotę i Niedzielę złożyło na Jasnej Górze akt oddania się pod Opiekę Królowej Korony Polskiej i zawiesiło votum z wypisaną dewizą „Dla Chrystusa i Ojczyzny”. Z powiatu Białostockiego wyjechało na tę uroczystość przeszło czterysta osób.

— Święto Chrystusa Króla odbędzie się w tym roku w dn. 25 października pod hasłem: Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu ma być podstawą odbudowy narodów.

— Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż prob. Czarnewskim został wyznaczony ks. St. Werenik dotychczasowy prob. Budysławski.

## Ogony krótkie i długie.

Normandzycy, zamieszkujący północną Francję, słyną ze swego sprytu, tak jak Szkoci ze swego skąpstwa. Na drodze z Gournay do Dieppe podróżnicy mogli czytać niedawno ogłoszenie wywieszane na drzwiach jakiejś oberży: „Tutaj odpoczywać mogą konie. Taryfa dla koni o ogonie krótkim wynosi 1 fr. 50, dla koni o długich ogonach — 3 franki. Gdy jeden z podróżnych, zdziwiony tak subtelnym rozdrażnieniem właściwości końskich, zapytał oberżystę, dlaczego droższy jest postój dla koni o długich ogonach, otrzymał odpowiedź następującą: „Widzi pan dobrodziej, koń wogóle i stale trapiiony jest przez muchy.

Jeśli zwierzę ma ogon krótki, zmuszone jest odwracać łeb, odganiając drażniące go owady. Podczas tego czasu oczywiście nie je. Odwrotnie, koń mający długi ogon, posługuje się

nim do opędzenia much i cały czas swobodnie poświęca jedzeniu. Porcja owsa, którą zje, będzie conajmniej podwójna. Żaden Normandczyk nie zapłaciłby za swego konia o krótkim ogonie ceny, którą można wymagać za postój rumaka o pięknym długim owłosieniu”. Oberża pełnego humoru oberżysty cieszy się wielkiem powodzeniem.

## Wiad. ze świata katolickiego.

— Wyznanie wiary. Burmistrz Nowego Jorku (Ameryka) stwierdził niedawno na posiedzeniu rady miejskiej, że swój osobisty rozwój duchowy zawdzięcza głównie katolickiej organizacji „Rycerzy Kolumba”.

„Idee zawarte w tej organizacji — powiedział burmistrz O'Brien — wpłynęły w ten sposób na moje całe życie, na ukształtowanie się mego charakteru i moją pracę zawodową, że stałem się zdolny do pełnienia tego wysoce odpowiedzialnego urzędu, jaki obecnie piastuję. Ani na chwilę nie zapominam, że nietylko mam rozstrzygać problemy, które dotyczą pomyślności całego tego olbrzymiego miasta, ale i o tem, że w tem wszystkim, co czynię, winienem być dobrym katolikiem i godnym przedstawicielem katolickich „Rycerzy Kolumba”.

— 2.000 mężczyzn na „konwencji rekolekcyjnej”. W Palmer House w Chicago odbyła się imponująca „konwencja rekolekcyjna” z udziałem dwu tysięcy mężczyzn zakończono „Godziną św.” w katedrze pod wezwaniem Najśw. Imienia Jezus. Z pośród Polaków wziął w niej udział m. in. Prezes „Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego” p. Józef L. Kania.

— Pisarz angielski — o „rozwodach”. Zmarły niedawno pisarz G. K. Chesterton (Czesterton), zapytywany o pogląd swój na rozwody, odpowiedział: „Jestem katolikiem, zagadnienie rozwodów małżeńskich dla mnie przeto nie istnieje. Gdybym jednak katolikiem nie był, to już ze względu na to zagadnienie musiałbym się nim stać. To, że obecnie tam mnożą się rozwody, stanowi niebezpieczeństwo dla całej socjalnej budowy świata. Uważacie małżeństwo jako umowę? Gdyby jednak umowy handlowe tak łatwo być zrywane jak małżeńskie, zapanowałby niebawem w świecie handlowym chaos nieopisany”.

## Rzeczy ciekawe.

— Słonim domaga się kolei. W związku z wiadomością o mającej nastąpić budowie kolei Jeziornica—Nowogródek—Oszmiana. Zarząd Miejski w Słonimie postanowił

zwrócić się do władz z prośbą o skierowanie projektowanej linii kolejowej na Słonim, a nie na Jeziornicę, motywując swą prośbę koniecznością ożywienia życia gospodarczego i kulturalnego Słonima.

— **Niewidzialny samolot.** Włosi przystępują do budowy samolotu bombardującego, który byłby niewidzialny dla oka ludzkiego. Samolot ten będzie zbudowany ze specjalnego sztucznego kauczuku — mającego te właściwości, że jest lekki, twardy, niewrażliwy na zmianę temperatury i zupełnie przezroczysty, a więc niewidzialny. Pilot tego samolotu widzieć będzie mógł wszystko dokładnie naokoło siebie.

## Co słyhać w Rosji Sowieckiej?

— **Sowiecka walka ze wzrostem religijności.** W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost religijności zwłaszcza wśród młodzieży, której udział w nabożeństwach jest coraz liczniejszy. Wywołuje to reakcję w formie dalszego zamykania świątyni. W mieście Wołczańsku (70 klm. od Charkowa) zamknięto ostatnią miejscową cerkiew wskutek b. licznego udziału ludności miejscowej w nabożeństwie z okazji tegorocznych świąt Wielkanocnych. Zamknięcie ostatniej cerkwi sprawiło na ludności olbrzymie wrażenie. Wielu ludzi przybyło pod zamkniętą cerkiew, modląc się i płacząc. Władze miejscowe po zamknięciu cerkwi poleciły ostrzec obydwóch duchownych, którzy w niej odprawiali nabożeństwa.

### Dawna Rosja.

Ach, szeroka to natura, gdy jechała—to na „ura”  
Gdy hulala—z szansonistką, kiedy pluła—to na wszystko,  
Kiedy piła—to wiadrami, gdy się śmiała—to ze łzami,  
Gdy tańczyła—to trepaka, gdy dusiła—to Polaka.

### Nowa Rosja.

Gdy spogląda—to ze złością, kiedy działa—to z podłością.  
Gdy obdarzy—zła krynicą, gdy przytuli—szubienicą.  
Kiedy pije—krew jedynie, gdy hoduje—ludzkie świnię.  
Kiedy tańczy—z piekieł tany, kiedy dusi—swe hetmany.

Mucha.

## Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Na targu.** Przyczep mi pani do torby dwa zające, tylko świeże...

— O, jasnie panie, ja właśnie trzymam takie oddzielnie dla panów myśliwych...

— **Także chirurg.** Majster rzeźnicki do lekarza:

— Panie konsyljarzu, za obcięcie małego palca u mojej lewej ręki, żąda pan 150 złotych.

— Tak, kochany majsterku.

— Ależ to niemożliwe. Niech pan doktor przyjdzie do mnie do sklepu, to ja panu za 5 złotych obetnę obie nogi i wszystkie ręce.

— **W szkółce.** Co rozumiesz przez te słowa: „będziesz pożywał chleb swój w pocie czoła?”

— Abym dopóty jadł, jadł, dopóki się nie spoję.

— **Muzykalne przydomki.** Porucznik pyta żołnierza, jak się nazywa.

Żołnierz: — Rozmaicie, pan starszy żołnierz nazywa mnie cymbałem, pan kapral fujarą, pan plutonowy smykem, pan sierżant trąbą.

Porucznik: — Jak widzę, jesteś chodzącą muzyką.

— **Grzeczność.** W małym miasteczku zachodzi do fryzjera przyjezdny pan.

— Proszę ogolić!

Fryzjer rozrabiając mydło, pluje do miseczki z mydłem.

— Panie co pan robisz! Gdzie plujesz!?

— A no, do miseczki przez wielki szacunek dla jasnie pana.

— Jakto?

— Bo zwykłym klientom u nas pluje się na brodę i na niej dopiero rozrabia się mydło.

— Pipman opowiada Kugelmannowi o swej kłótni z jednym ze swych znajomych.

— A na zakończenie to mu powiedziałem: „Tak świnię robią, szanowny panie! Szanowny pan jest łobuz, grandziarz i wyrzutek”.

— Dobrze, ale pociś mówił jeszcze do niego: „Szanowny panie”.

— Co znaczy pociś? Grzeczność — przecież ona nie nie kosztuje.

— Czy dobrze cię, chłopcze, ostrzygłem? — pyta fryzjer.

— Nie, zakrótko! Proszę dłużej!

— Co ci dała babcia, gdy jej powinszowałeś?

— Dała mi rękę do pocałowania...

— Tak być nie może! Ja mówię, a ty jednym uchem słuchasz, a drugim wypuszczasz!

— Co ja winien, że mam dwoje uszu?

### Ofiarę na blachę złożyły następujące osoby:

J. Stankiewicz 5 zł. Przygodzina H. 5 zł. Cz. Szwar-  
cówna 4 zł. Kurowska E. 5 zł. W. Doliński 5 zł. W. Pia-  
secki 20 zł. R. Paszkowski 10 zł. M. Iwanicka 5 zł. T. Kra-  
sowska 10 zł. A. Kazimierzczak 3 zł. pp. Perkowscy 2 zł. P.  
Gołoszenko 50 gr. M. Laskowska 4 zł. J. Pochodowiczówna  
5 zł. P. Łukasiewicz 5 zł. J. Pełczyk 5 zł. F. Cichowska  
uzb. 14 zł. 50 gr. p. Dryłowa uzb. 87 zł. p. Dutkowska uzb.  
42 zł. Parowozownia 82 zł. 70 gr. p. Arciszewska uzb. 8 zł.  
p. Pomidnowa 20 zł. pp. Delikowscy 20 zł. A. Kryda 4 zł.  
z fabryki Sokoła uzb. 71 zł. S. Zajkowska 15 zł. Kłosowska  
5 zł. Szarkowska 4 zł. J. Heszyńska 20 zł. Cudowska kół.  
róż. 10 zł. 50 gr. Dr. W. Cieślińska 5 zł. P. Kalinowski 41  
zł. pp. Walendziukowie 5 zł., H. Lelusz 20 zł., p. Łazuko-  
wa 10 zł., J. Kazanecka 1 zł. 80 gr., H. Czebrowska 3 zł.  
80 gr., z fabryki Margolis i Mordochowicz 10 zł. 30 gr.,  
z fabryki Szpirego 33 zł., Mieczysław Gregorczyk 5 zł.,  
p. mjr. Bowlewski 24 zł., Stanisław Kryda 3,80 zł., M. La-  
chowicz 4 zł., Kurlowicz Jan 4 zł.

### Na budujący się kościół - pomnik ofiarowali:

Drużyny konduktorskie 63 zł. 60 gr., Elektrownia 77 zł.  
62 gr., stacja Białystok I 27 zł. 30 gr., ekspedycja kolejowa  
tow.-bagażowa 4 zł. 30 gr., emeryci kol. 72 zł. 18 gr., kółko  
Różańcowe Sosnowskiej 20 zł., I kom. Policji Państwowej  
38 zł. 35 gr., po ś. p. Wiktorze Poloczańskim 3 zł. 50 gr.,  
oddział dyr. P.K.P. 38 zł. 50 gr., II-gi komisariat P.P. 14 zł.  
70 gr., III oddz. Ruchu handl. 36 zł., urząd poczt.-tel. Bia-  
łystok II 14 zł., więzienie karne 9 zł. 50 gr., urząd telegr.-  
telef. 5 zł., urząd pocztowy 18 zł. 16 gr., p. Lipińska 20 zł.  
Janostwo Krukowscy 100 zł., brygada konduktorska 63 zł.  
60 gr., Szarkowski uzb. 19 zł. 50 gr., fabr. Rubinsztejna 63 60 zł.  
p. Marja Maksymowiczowa uzb. 20 zł., Bank Polski za  
czerwiec i wrzesień 34 zł.

### Intencja dla kółek różańcowych na miesiąc październik.

Miesiąc październik, to miesiąc Matki Różańcowej, a  
tem samym i Jej dzieci. Módlmy się w tym miesiącu o  
zwycięstwo idei Chrystusowej nad pogaństwem. Módlmy  
się za krwawiącą się Hiszpanię oby bolszewizm zczeł  
z pięknej a odwiecznie katolickiej ziemi Hiszpańskiej.

## DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,  
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,  
czeków, monet, złotych i srebrnych,  
papierów  $\frac{0}{100}$  i akcji**

**Po najwyższym kursie dnia**

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości  
w Polsce i zagranicą.

**RACHUNKI BIEŻĄCE**

Zlecenia giełdowe.

**Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych**

FABRYKA KAFLI I POLEWY

## Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — piecyki przenośne**

**Budowa pieców — polewa**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach

Krajowych.